

CZY POLSKA JEST ZACOFANA?

Polska jako peryferie, pod redakcją Tomasza Zaryckiego, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2016, ss. 358.

Kwestia gospodarczego i politycznego potencjału Polski w Europie współcześnie i na przestrzeni dziejów należy do często podnoszonych tematów badawczych. Debata na ten temat trwa już od ponad półwiecza. Prace na ten temat publikowali historycy z polskiej szkoły historii gospodarczej, tacy jak Witold Kula, Marian Małowist, Jerzy Topolski¹. Temat rozwoju państwa polskiego i szerzej Europy Wschodniej stał się też ważnym przedmiotem studiów na świecie po popularyzacji prac Immanuela Wallersteina i innych przedstawicieli szkoły analiz systemu-świata (*world-system analysis*, WSA)². Jednym z kluczowych problemów badawczych w powyższych publikacjach było badanie zacofania Europy Środkowej i Wschodniej i wykorzystanie do tego celu modelu centrum–peryferie. W czasach tzw. zimnej wojny model ten miał tłumaczyć, że rozwój jednych państw odbywa się kosztem niedorozwoju innych. Przewodzące gospodarczo kraje centrum tworzyły atrakcyjne dla siebie rozwiązania polityczne i ekonomiczne, które prowadziły do trwałego uzależnienia państw peryferyjnych i ich elit. Badania historyczne wykorzystywały zwłaszcza przykłady dawnych kolonii południowoamerykańskich i afrykańskich³. Współcześnie model ten jest wykorzystywany szeroko w naukach społecznych do ujmowania hierarchicznych relacji spo-

¹ J. Topolski, *Narodziny kapitalizmu w Europie XIV–XVII wieku*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2003, s. 128–145; W. Kula, *Historia, zacofanie, rozwój*, Czytelnik, Warszawa 1983; W. Kula, *Kształtowanie się kapitalizmu w Polsce*, PWN, Warszawa 1955; W. Kula, *Rozwój gospodarczy Polski XVI–XVIII wieku*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993; J. Topolski, *Gospodarka polska a europejska w XVI–XVIII wieku*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1977; A. Wyczański, *Wschód i zachód Europy w początkach doby nowożytnej*, Wydawnictwo Semper, Warszawa 2003; M. Małowist, *Wschód a Zachód Europy w XIII–XVI wieku*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006; J. Kochanowicz, A. Sosnowska, *Historia gospodarcza Polski przedrozbiorowej – porzucone terytorium?* „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2011, t. LXXI, s. 7–32.

² Por. I. Wallerstein, *The Rise and Future Demise of the World Capitalist System: Concepts for Comparative Analysis*, „Comparative Studies in Society and History” 1974, nr 16, s. 387–415; I. Wallerstein, *Analiza systemów-światów. Wprowadzenie*, Dialog, Warszawa 2007.

³ J. Hryniewicz, *Centrum-Peryferie. Stara teoria w nowych czasach*, „Studia Polityczne” nr 31, s. 291–313.

lecznych na wszystkich poziomach analizy. Celem niniejszego tekstu jest recenzja pracy zbiorowej pod redakcją Tomasza Zaryckiego o frapującym tytule *Polska jako peryferie*. Książka ta poświęcona jest pozycjonowaniu Polski i społeczeństwa polskiego w kilku polach badawczych: pozycji państwa w kontekście europejskim, pozycji gospodarki polskiej w ujęciu historycznym i współczesnym, pozycjonowaniu Polski i polskości w ujęciu wschodnioeuropejskim, miejsca polskiej socjologii w światowym rynku naukowym, problemach migracji, sportu, ukazanych w kontekście peryferyjności.

Na wstępie należy zwrócić uwagę, że samo tytułowe pojęcie peryferyjności nie jest szerzej analizowane w omawianej pracy. Redaktor tomu przedstawił jednak kilka lat wcześniej bardzo szeroką autorską analizę modelu centrum–peryferie, odnosząc ją do dziedzictwa badań Steina Rokkana, Szemu’ela Eisenstadta, czy Pierre’a Bourdieu⁴. W pracy tej analizowano zależności centro-peryferyjne na przykładzie polskich regionów i dyskursu o modernizacji Polski. Wątek zacofania i modernizacji był też przedmiotem kilku dyskutowanych i ważnych monografii innych polskich autorów w kilku ostatnich latach, by wspomnieć prace Anny Sosnowskiej, Jana Sowy, Witolda Morawskiego, Wojciecha Musiała i innych⁵. Na potrzeby tej recenzji odnotuję, iż termin „peryferia” ma dość długą i wieloznaczną historię. Peryferia pochodzi z języka greckiego i oznacza „przestrzeń lub powierzchnię zewnętrzną”. Słowo *peripheral* zarejestrowano w języku angielskim ok. 1808 roku⁶. Peryferyjność we współczesnym rozumieniu jest definiowana w odniesieniu do centrum lub rdzenia/*core*. W języku nauki, podobnie jak w języku potocznym, peryferia oznacza coś przeciwne obiektowi przyciągającemu uwagę, coś podporządkowanego temu czemuś. Może dotyczyć kwestii geografii (peryferie jako coś odległego), ekonomii (peryferyjność jako zacofanie gospodarcze), socjologii (peryferyjność jako mało znaczące pozycje jednostek, grup czy

⁴ T. Zarycki, *Peryferie. Nowe ujęcia zależności centroperyferyjnych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2009; T. Zarycki, *Ideologies of Eastness in Central and Eastern Europe*, Routledge, New York – London 2014.

⁵ A. Sosnowska, *Zrozumieć zacofanie. Spory historyków o Europę Wschodnią 1947–1994*, Trio, Warszawa 2004; *Modernizacja Polski. Struktury, agencje, instytucje*, red. W. Morawski, Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2010; J. Sowa, *Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, Universitas, Kraków 2011; W. Musiał, *Modernizacja Polski. Polityki rządowe w latach 1918–2004*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013.

⁶ M. Danson, P. De Souza, *Periphery and Marginality: Definitions, Theories, Methods and Practice*, w: *Regional Development In Norther Europe. Peripherality, Marginality And Border Issues*, ed. M. Danson, P. De Souza, Routledge, New York – London 2012, s. 3–10.

idei w systemie społecznym), w analizie polityk publicznych. Inność, odległość, pozostałość – mówi też sporo o relacjach pomiędzy miejscem i ludźmi a władzą. Jak widzimy, peryferyjność definiuje się negatywnie – jako miejsce/zjawisko/grupa nie posiadająca cech wiodących ani szanowanych zalet. W naukach społecznych i politycznych peryferyjność jest też definiowana jako niemożność wpływania na procesy i struktury władzy. Wszystkie te wymiary peryferyjności poruszane są w omawianej pracy.

We *Wprowadzeniu* redaktor książki Tomasz Zarycki podkreśla inspiracje intelektualne prowadzące do jej powstania. Zalicza do nich znaczenie wspomnianych: szkoły WSA oraz polskiej szkoły historii gospodarczej. Do współudziału w tworzeniu tomu zaproszono naukowców, którzy zdaniem redaktora „[...] w peryferyjności widzą użyteczne narzędzie badania czy choćby rozważania problemów współczesności i przeszłości Polski. Idea tomu jest oparta na chęci powrotu do tradycji polskich studiów z zakresu teorii zależności – w sposób, który pozwoliłby wyjść, na ile to możliwe, poza wspomniane uwikłania w spory otwarcie polityczne”. Zamierzenie redaktora jest więc ambitne i osadzone w tradycji polskich studiów historycznych i społecznych. Zarycki nadmienia, iż tekst jest próbą pisarskiego udokumentowania efektów dwu konferencji naukowych nieformalnego „zespołu badań nad peryferyjnością”, które odbyły się w latach 2014 i 2015.

Rozdział pierwszy może być pewnym zaskoczeniem dla czytelnika nie zaznajomionego z tematem. Materiał jest tłumaczeniem rozdziału Salvatore Babonesa, zawartego w ważnym dla szkoły WSA zbiorze *Routledge Handbook of World-System Analysis*, który został wydany w 2012 roku⁷. Tekst został zmodyfikowany przez autora na potrzeby polskich czytelników (zob. s. 13–24). Babones jest jednym z najbardziej znanych współczesnych przedstawicieli szkoły WSA, który zajmuje się ilościową analizą struktur dochodu globalnego⁸. Esej przedstawia analizę możliwości awansu państw i regionów z peryferii do półperyferii i centrum gospodarki światowej. We wnioskach Babones jest bardzo sceptyczny i wskazuje na fakt, iż struktura gospodarki światowej jest raczej stała i tylko kilka-kilkanaście państw zdołało trwale awansować w międzynarodowym podziale pracy, korzystając

⁷ *Routledge Handbook of World-Systems Analysis*, eds. S. Babones, Ch. Chase-Dunn, Routledge, New York – London 2012, s. 327–335.

⁸ Zob. S. Babones, *The International Structure of Income: Its Implications for Economic Growth*, VDM Verlag Dr. Müller, Saarbrücken 2009.

z nagłego rozwoju usług, miast i transportu. Chodzi głównie o kraje azjatyckie. W przypadku pozostałych regionów: państwa zamożne sto lat temu są zamożne i dziś, a regiony ubogie sto lat temu, nadal są ubogie. Babones odnosi swe ustalenia również do pozycji Polski. Esej ten, choć krótki to świetnie udokumentowany, jest ważnym wkładem w polską debatę na temat uwarunkowań rozwoju gospodarczego. Komentując te analizy, należy zwrócić uwagę na fakt, iż państwa i regiony odnoszące sukces gospodarczy opierają się na pozytywnych wskaźnikach z dziedziny innowacji, edukacji, nauki, demografii. W żadnej z tych dziedzin Polska nawet nie zbliża się do krajów tworzących światowe centrum gospodarcze.

Kolejny rozdział autorstwa Tomasza G. Grosse wskazuje, że Polska ma niską pozycję w systemie światowym ze względów geograficznych i geopolitycznych. Trudno zrozumieć, dlaczego autor uważa położenie w centrum Europy za niekorzystne dla Polski, ponieważ tego nie wyjaśnia. Trafnie jednak zauważa, że Polska 300 lat była zdominowana ekonomicznie i politycznie przez zewnętrzne mocarstwa. W tym miejscu autor przyjmuje perspektywę politologiczną i na kilku stronach pokazuje ujęcie dominacji w ramach kilku teorii stosunków międzynarodowych, takich jak realizm, liberalizm, czy podejście WSA, choć poprzestaje tylko na klasykach tych podejść. Interesującym wątkiem w tym rozdziale jest przedstawienie przez autora kilku strategii radzenia sobie z peryferyjnością przez państwa. Należą do nich: *bandwagoning*, *balancing* i np. *appeasement* (s. 35–37). Z punktu widzenia orientacji politycznych i strategicznych Polska realizuje strategię *bandwagoning*, która polega na dołączaniu do najsilniejszych graczy światowej polityki i gospodarki (USA, Niemcy), choć zwykle nie prowadzi to do wpływu na te państwa. Jednocześnie polityka taka odbywa się kosztem regionu i czyni z państwa polskiego np. bazę dla cudzego eksportu. W efekcie Polska pomimo strategii dołączania do silniejszych nadal jest uważana za państwo peryferyjne. We wnioskach Grosse przyznaje ponownie, że Polska posiada słaby potencjał geopolityczny, lecz ponownie nie uzasadnia tego twierdzenia. W końcowych ustaleniach autor wskazuje na niski potencjał polskich elit i ich podatność na zewnętrzne wzorce kulturowe. Oznacza to, że Polska – z powodu peryferyjności elit – jest raczej przedmiotem, aniżeli podmiotem gry globalnej (s. 46–49). Uwaga ta wydaje się celna w kontekście współczesnych badań nad społeczeństwem polskim. Słowa te współbrzmia z niedawno ogłoszoną w globalnym wydawnictwie Routledge pracą Justyny Zajac, która zgodnie z teorią

neorealizmu wskazuje, że to mocarstwa wyznaczają reguły i możliwości działania mniejszych państw i organizacji w systemie międzynarodowym⁹. Pomimo kilku słabości warsztatowych artykuł Grossego pokazuje wstępne możliwości zastosowania analizy centrum–peryferie w tematyce stosunków międzynarodowych.

Tekst autorstwa Krzysztofa Jasieckiego rozpatruje peryferyjność w perspektywie różnorodności kapitalizmu (VoC, *varieties of capitalism*). Autor w swojej karierze zajmował się między innymi badaniem polskich elit, a niedawną monografię poświęcił badaniom porównawczym nad modelami kapitalizmu¹⁰. Wnioski z wcześniejszych projektów są obecne w rozdziale w pracy *Polska jako peryferie*. Jasiecki skupia się na dyskusji nad kondycją kapitalizmu po kryzysie 2008 roku i nad modelem kapitalizmu tworzoną po transformacji państw Europy Środkowo-Wschodniej. Zwraca uwagę na fakt, iż model ów powstawał na bazie lokalnych elit, które były klasycznymi elitami peryferyjnymi (tzw. kapitalizm bez kapitalistów), co zbliża Jasieckiego do ustaleń wcześniejszego tekstu Grossego. Kapitalizm opiera się na pojęciu własności. Tymczasem w krajach postkomunistycznych przekształcenia własnościowe miały często niejasny charakter (s. 60–61). Następnie Jasiecki omawia różne intelektualne interpretacje kapitalizmu obecne w Polsce w kilku sferach społecznych, takich jak: debata naukowa, dyskurs polityczny. Finalnie tekst podejmuje tematy znaczenia peryferyjności w UE w kontekście wspomnianego kryzysu (s. 65–67). Autor zauważa, że kraje EŚW cechuje niska pozycja w globalnych łańcuchach produkcji. Ich peryferyjność rozumie się w kontekście słabości rozwojowej i zależności od rdzenia państw Unii Europejskiej „w wymiarze reguł systemowych, miejsca w międzynarodowym podziale pracy, finansowania inwestycji, własności kapitału, konkurencyjności i innowacyjności” (s. 69). Jasiecki podkreśla na tym tle ograniczoną zdolność polskiego wariantu kapitalizmu do realizacji efektywnej polityki gospodarczej i rozwojowej. Wskazuje, że potrzebna byłaby Polsce orientacja na kapitalizm innowacyjno-inwestycyjny (s. 70). Podsumowując, rozdział Jasieckiego zawiera prezentację różnych linii argumentacji, choć często brakuje danych, które mogłyby uzasadniać przytoczone argumenty. Tekst zachowuje więc raczej strukturę eseju.

⁹ J. Zając, *Poland's Security Policy The West, Russia, and the Changing International Order*, Palgrave Macmillan, London 2016.

¹⁰ K. Jasiecki, *Elita biznesu w Polsce. Drugie narodziny kapitalizmu*, IFIS PAN, Warszawa 2002; K. Jasiecki, *Kapitalizm po polsku. Między modernizacją a peryferiami Unii Europejskiej*, IFIS PAN, Warszawa 2013.

Piotr Koryś przygotował artykuł na temat strukturalnych warunkowań rozwoju gospodarczego polskich regionów w XX wieku. Nie jest to pierwszy tekst autora na ten temat¹¹. Autor wykonał rozległą kwerendę z obszaru historii gospodarczej regionu, wskazał na świadomość wyzwań rozwojowych, sportretowanych choćby w pracy Eugeniusza Kwiatkowskiego pt. *Dysproporcje* z 1932 roku. Zaproponowany wówczas podział na Polskę A i Polskę B trwa do dziś i pozostaje ważną kwestią polityczną, gospodarczą i symboliczną (s. 75). Autor na podstawie długofalowych badań statystycznych wskazał, że ziemie polskie miały kilka pokoleń zapóźnienia w uczestnictwie w rewolucji przemysłowej. Biorąc pod uwagę strukturę przemysłu, usług i rolnictwa obraz polskiej gospodarki w pierwszej połowie XX wieku był bardzo pesymistyczny (s. 79–80). Wniosek oparty na perspektywie długiego trwania wydaje się mimo to zaskakujący: „Pomimo prawie 100 lat prób polityki konwergencji rozwój regionalny ziem polskich jest silnie skorelowany z poziomem wyjściowym” (s. 82). „Wciąż kluczową determinantą obecnego poziomu rozwoju jest stan rozwoju sprzed wieku. Dzieje się tak pomimo przesiedleń i wewnętrznych migracji, zmian granic oraz wojen” (s. 85). Na jednym z wykresów autor umiejętnie pokazuje, że średni poziom zamożności niektórych regionów w stosunku do sąsiedniej gospodarki niemieckiej *de facto* spadł. Współcześnie tereny dawnych Prus Wschodnich, Prus Zachodnich, Pomorza, Poznania i Śląska są w stosunku do średniej niemieckiej nawet o połowę uboższe niż były około 1900 roku. Innym ważnym wnioskiem jest twierdzenie, że bliskie instytucjonalne związki z Zachodem były dla ziem polskich dużo korzystniejsze niż związki z Rosją, zaś komunizm funkcjonował najlepiej w regionach słabo rozwiniętych. W drugiej połowie XX wieku, w okresie PRL, względna przewaga gospodarcza regionów zachodnich została w dużej mierze zniwelowana. Komunizm zmniejszył różnice między polskimi regionami, ale nie poprzez uprzemysłowienie Polski B, lecz z powodu nieudanego dalszego uprzemysłowienia Polski A. Ponowne przyspieszenie wzrostu w Polsce zachodniej datuje się od początku transformacji, gdy znów zaczęły one korzystać z efektu lokalizacji bliżej „Zachodu”. W podsumowaniu pracy Korysia znajdujemy uwagę, że o rozwoju w podstawowej mierze decyduje więc lokalizacja, dostęp do surowców i efekt aglomeracji. Z przedstawionymi tezami trudno się nie zgodzić.

¹¹ Por. P. Koryś, M. Tymiński, *Struktura zawodowa ziem polskich na przełomie XIX i XX wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. XXXV, s. 129–166.

Rozdział napisany przez Andrzeja W. Nowaka podejmuje rzadko poruszany temat: „zniknięcie drugiego świata”. Tekst wskazuje na fakt, iż po rozpadzie tzw. bloku wschodniego i ZSRR w użyciu pozostało pojęcie Zachodu (tzw. pierwszego świata) i tzw. Trzeciego Świata, czyli państw ubogich i rozwijających się. Autor do opisu problemu wykorzystuje motyw ucieczki niewolnika z amerykańskiego filmu *Django*, raczej niecelnie i niepotrzebnie. Trafnie zauważa jednak, że Rosja/ZSRR nigdy nie była w centrum gospodarki światowej, ani nie udało jej się stworzyć trwałej alternatywy dla euroamerykańskiego liberalizmu i kapitalizmu (s. 88). Zniknął zatem „drugi świat”, ale pozostał „język dwubiegunowy”. Świat się „splaszczyl”, a Europa Wschodnia utraciła własną narrację rozwoju i pogrążyła się w kryzysie tożsamości. Kraje tego regionu stały się zacofanymi gospodarczo petentami u wrót zwycięzców zimnej wojny: „Drugi świat utracił zdolność produkowania własnej narracji, wytwarzania języka, w którym mógłby szukać swej tożsamości. Przed 1989 r. odwołanie do alternatywnej drogi modernizacji zapewniało taki język” (s. 90). Współcześnie na terenie byłego ZSRR pojawiają się pewne narracje alternatywne w rodzaju idei eurazjatyzmu, ale nie posiadają one takiej siły jak uniwersalistyczna ideologia komunizmu (s. 91). W odniesieniu do Polski autor zauważa, że pomimo braku silnych tradycji mieszczańskich w Polsce nadal czynnikiem kulturotwórczym były państwa zachodnie, takie jak Francja¹². Polska pomimo zaborów stale dysponowała własnym językiem, życiem kulturalnym, literaturą, własnymi elitami, co czyniło kraj względnie niezależnym kulturowo od ZSRR. W związku z tym relacja z Moskwą nie była klasycznym układem kolonialnym (s. 93). Autor omawia też ważną dla tematu peryferyjności i tożsamości peryferii pracę Andrzeja Ledera¹³. Kluczowym dla regionu Europy Wschodniej jest wątek zaniku znaczenia inteligencji jako autonomicznej warstwy społecznej. Paradoksem w historii polskiej peryferyjności jest fakt, że wyzwolenie większości ludności polskiej z poddaństwa i pańszczyzny wprowadzili zaborcy, a „prześląta rewolucja 1939–1956”, czyli zagłada polskich i żydowskich elit umożliwiła emancypację i awans społeczny milionom robotników i chłopów. Ostatnią część tekstu stanowi analiza pojęcia półperyferii. Polska półperyferyjność to społeczeństwo bez historii, niemal w cało-

¹² P. Pleskot, *Intelektualni sąsiedzi. Kontakty historyków polskich ze środowiskiem „Annales” 1945–1989*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2010.

¹³ A. Leder, *Prześląta rewolucja. Ćwiczenie z logiki historycznej*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2014.

ści pochodzące z awansu społecznego zaistniałego w wyniku zagłady dawnych elit (s. 103). W efekcie społeczeństwo współczesne nawet i dziś pozostaje słabo zakorzenione, niepewne swej tożsamości i podatne na chwilowe mody i narracje społeczno-polityczne. Podsumowując, rozdział ambitny i napisany ze swadą i czytelnym przekazem, ale miejscami niespójny. Obok nowatorskich tez istnieją prozatorskie dłużyzny i publicystyczne uwagi, nieudokumentowane w źródłach.

Redaktor tomu Tomasz Zarycki jest autorem kluczowego dla książki rozdziału pt. „Polska jako peryferie stykowe”. Tytułowe „peryferie stykowe” zaczerpnięte ze studium S. Rokkana i D. Urwina z 1983 roku oznaczają obszar nakładania się wpływów co najmniej dwóch centrów rozwoju (s. 107). Jest to zatem „wpływowa peryferia”. Przykładami takich regionów są np. Katalonia, północne Włochy, Wielka Brytania (pomiędzy USA i Europą kontynentalną). Temat ten był poniekąd szeroko dyskutowany w Polsce przy okazji politycznego sporu o „niemiecko-rosyjskie kondominium”. W nowym znaczeniu Polska mogłaby zyskiwać na byciu „pomiędzy” dwoma europejskimi mocarstwami, jakimi są Rosja i Niemcy (s. 109). Rząd RP po 2015 roku usiłował nawet wytworzyć narrację o Polsce jako liderze regionu poprzez koncepcje tzw. Międzymorza bądź Trójmorza, aby utwierdzić specyficzną rozumianą własną podmiotowość w polityce europejskiej. W praktyce polskie inicjatywy zakończyły się niezrozumieniem w innych stolicach i *de facto* fiaskiem dyplomatycznym. Polska nie posiada bowiem współcześnie istotnych zasobów, zdolności, technologii ani potencjału inwestycyjnego porównywalnego z Niemcami i Rosją, toteż nie stanowi osobnego ośrodka siły dla państw regionu. Co więcej, struktura polskiego eksportu nie jest komplementarna z eksportem innych państw środkowoeuropejskich, wręcz przeciwnie – jest bardzo podobna. W praktyce więc Polska i inne półperyferyjne kraje regionu są dla siebie gospodarczymi konkurentami w rywalizacji o wpływy zamożnych państw zachodnioeuropejskich, głównie niemieckie. Zarycki pisze o tym, że uznanie przez Polaków swojej półperyferyjności jest bardzo trudne. „Przede wszystkim implikuje to wizję względnie ograniczonej podmiotowości historycznej Polski i Polaków, co jest ujęciem bardzo niechętnie przyjmowanym przez większość środowisk politycznych w krajach peryferyjnych, gdzie symboliczna choćby podmiotowość, w szczególności elit narodowych, ma status quasi-sakralny” (s. 110–111). Polacy uznają wpływ czynników zewnętrznych na własne sprawy tylko wtedy, gdy są korzystne dla Polski, np. I wojna światowa, czy upadek komunizmu, ale nawet

wtedy minimalizuje się wpływ państw obcych. Istotną rolę przypisuje się wówczas np. powstańcom czy działaczom ruchów politycznych. W narracjach tych zanika nawet samo państwo polskie, ustępując abstrakcyjnie pojmowanym ideom narodu, wolności, honoru, tradycji, „przedmurza Zachodu” i innym.

Zarycki zdawkowo analizuje peryferyzację i upadek I RP, raczej słusznie. Debata na temat przyczyn upadku Polski w XVIII wieku jest osobnym i rozległym tematem od stuleci. Bardziej interesuje go kwestia kształtowania się elit półperyferyjnych w sytuacji braku odrębnej polskiej państwowości. Część polskich elit dogadała się z państwami zaborczymi i zachowała względne wpływy. Powstało pęknięcie pomiędzy lojalistami a zubożałą szlachtą dążącą do walki o niepodległość. W tym okresie zrodziła się też specyficzna klasa społeczna – inteligencja. Autor rozdziału pisze: „Rozwój inteligencji tłumaczyć można przede wszystkim jako efekt słabości rozwoju ekonomicznego połączonego z procesami modernizacji [...] Głównym źródłem rekrutacji do inteligenckich szeregów jest biedniejsza, przede wszystkim drobna szlachta” (s. 113). Inteligencja była więc tworem polityki zaborców, choć niezamierzonym¹⁴. Zaborcy wsparli pozycję chłopstwa, uwalniając je od poddaństwa i pańszczyzny. Niemcy, Austria i Rosja początkowo wprawdzie planowały traktować ziemie polskie jako terytorium podbite, ale stopniowo otwierały się na dominujące w Polsce ziemiaństwo. Germanizacja była nieudana, ponieważ ziemie pruskie wyludniały się wówczas już od stu lat i były relatywnie uboższe od Niemiec zachodnich (dawne ziemie pruskie i polskie należące do Niemiec przed 1914 rokiem wspomniane są przez wielu Niemców jako tzw. kresy, z dużą dozą nostalgii za pięknem przyrody i spokojnym gospodarowaniem na wsi – mit bardzo podobny do polskich tęsknot względem ziem ukraińskich)¹⁵. Przez cały okres zaborów władze pruskie nie otworzyły na tych ziemiach żadnej uczelni wyższej, nawet niemieckojęzycznej. Dodam, że choć Wielkopolska była „wewnętrzzną peryferią” i najbiedniejszym obok Mazur regionem Niemiec, to i tak w XX wieku była najbogatszym regionem Polski¹⁶. Również Austriacy stopniowo tracili

¹⁴ Zob. więcej M. Janowski, *Narodziny inteligencji 1750–1831*, Instytut Historii PAN, Neriton, Warszawa 2008, J. Jedlicki, *Błędne koło 1832–1864*, Instytut Historii PAN, Neriton, Warszawa 2008; M. Micińska, *Inteligencja na rozdrożach 1864–1918*, Instytut Historii PAN, Neriton, Warszawa 2008.

¹⁵ Por. „*Niemiecki Wschód*”. *Wyobrażenia – misja – dziedzictwo*, wybór, wstęp, opracowanie Ch. Kleśmann, Poznań 2013.

¹⁶ L.J. Jasiński, *Blżej centrum czy na peryferiach? Polskie kontakty gospodarcze z zagranicą w XX wieku*, Trio, Warszawa 2011, s. 44–54.

zasoby kadrowe urzędników, którzy chcieliby pracować na dawnych ziemiach polskich. Galicja była zdominowanym przez ubogie ziemiaństwo najbiedniejszym regionem Cesarstwa Austro-Węgier i służba cesarzowi na tym terenie była synonimem „zsyłki na peryferie”. Rząd austriacki poważnie rozważał sprzedaż prowincji polskich w zamian za którąś z prowincji bałkańskich. Inna sytuacja miała miejsce w zaborze rosyjskim, gdzie ziemie polskie stały się „peryferią stykową”, zyskując na zachodnim strategicznym położeniu w obrębie Cesarstwa Rosyjskiego. W efekcie zakończenia I wojny światowej i rewolucji bolszewickiej na czele Polski i Rosji stanęli inteligenci – Józef Piłsudski i Włodzimierz Lenin. Było to też, jak sądzi Tomasz Zarycki, wynikiem osłabienia ziemiaństwa i mieszczaństwa. To inteligencja była oparciem dla struktury państw Europy Wschodniej i sytuacja ta trwa, jak się zdaje, do dzisiaj, pomimo wojny i półwiecza komunizmu. Zarycki komentuje prozachodnie („procentrowe”) orientacje polskich elit i ukazuje różnice pomiędzy kapitałami polskich i rosyjskich elit (kapitał kulturowy *versus* kapitał polityczny). Autor opisuje też rywalizację półperyferii z dawnego bloku wschodniego o kapitał zachodni. Majątek trwały i zakumulowane przez pokolenia bogactwo np. w Polsce jest kilkadziesiąt razy mniejsze niż zasoby należące do przeciętnego Niemca czy nawet Greka. Powołując się na badania obecnego w tomie autora Piotra Korysia zwraca uwagę, że: „[...] mało zauważalny jest np. fakt, iż obecny poziom dochodu narodowego na mieszkańca w Polsce porównywalny jest z poziomem – jak oszacowano – na ziemiach polskich w końcu XIX wieku, czy też z PRL w latach siedemdziesiątych [XX wieku – przyp. T.P.]” (s. 142).

W konkluzjach swego obszernego eseju (42 strony, pozostałe rozdziały zwykle 13–20 stron) Zarycki zwraca uwagę na fakt, iż Polska znajduje się pomiędzy dwoma różnymi centrami: zachodnim – o logice typowo prawno-ekonomicznej, i wschodnim – o logice dominacji polityki nad ekonomią. Polska zaś bazuje na autonomii kulturowej swej inteligencji i elit, kompensując w ten sposób peryferyjność w obu sferach: słabość polityczną i gospodarczą. Stąd większość napięć, konfliktów politycznych i społecznych ma podłoże kulturowo-moralne, co pokazuje dominację symboliczną elit i zarazem słabość elity ekonomicznej i politycznej. Zdaniem Zaryckiego oznacza to, że hegemonia inteligencji bez orientacji na ekonomię i politykę sprawi, że kraj będzie miał jedynie ograniczony potencjał zyskiwania na swoim położeniu między centrami politycznymi i ekonomicznymi wpływającymi na kształt Europy Wschodniej. Wniosek ten wydaje

się nowatorski i trafnie podkreśla fakt istnienia i dominacji struktur symbolicznych związanych z kapitałem kulturowym i niedostatek innych kapitałów. Niewielu badaczy dotąd to podkreślało. Jednym z nich był zmarły niedawno Jacek Kochanowicz¹⁷. Ów historyk gospodarki – cytowany zresztą przez Zaryckiego – podkreślał, że w Polsce brakuje silnej tradycji mieszczańskiej, a etos inteligencji nigdy nie dowartościował odpowiednio kwestii związanych z gospodarką, zarabianiem, oszczędzaniem i innymi. Ta struktura długiego trwania będzie znacząco ważyć na polskiej edukacji, a w efekcie i na polityce, etyce i gospodarce w XXI wieku.

Pozostałe prace zmieszczone w publikacji *Polska jako peryferie* ukazują zwizę przykłady zastosowania ujęcia centro-peryferijnego. Andrzej Turkowski przedstawia przykład wykorzystania perspektywy centrum-peryferie i koncepcji pola władzy Pierre’a Bourdieu w analizie polityki polskiej wobec Rosji (s. 148). Tekst jest przekrojowy i umiejętnie operuje językiem charakterystycznym dla problematyki. Turkowski podnosi wątek podjęty przez Zaryckiego, wskazując, że Polska i Rosja jako kraje peryferyjne kompensują swoją peryferyjność i zależność od Zachodu. „W Polsce jest ona głównie kulturowa (stąd spory dotyczą wartości, historii, symboli itp.), a w Rosji polityczna (stąd walka w Rosji dotyczy dostępu do instytucji państwowych oraz dyskursu przywracania siły państwu)” (s. 151). Autor pokazuje przykłady argumentacji obozu prozachodniego („prordzeniowego”) i antyzachodniego w Polsce. Kolejny podrozdział zatytułowany jest „Analiza dyskursu debaty nad polską polityką wschodnią”. Tytuł ten jest pewnym nadużyciem, gdyż autor nie dokonuje żadnej analizy dyskursu, ale na około trzech stronach przytacza ledwie kilka opinii polityków i specjalistów (s. 156–159). Są one ukazywane jako reprezentatywne, ale nie można tego nazwać rzetelną analizą dyskursu, która powinna opierać się na systematycznej i metodycznej analizie wizerunku jakiejś kwestii w debacie publicznej, zwłaszcza w epoce Internetu i mediów masowych (portale internetowe, prasa codzienna, tygodniki *etc.*).

Rozdział autorstwa Agnieszki Kolasy-Nowak podkreśla sposób użycia perspektywy peryferyjnej w socjologii, przedstawia tematy

¹⁷ J. Kochanowicz, *The Polish Economy and the Evolution of Dependency*, w: *Origins of Backwardness in Eastern Europe. Economics and Politics from the Middle Ages until the Twentieth Century*, ed. D. Chirot, University of California Press, Berkeley – Los Angeles – Oxford 1991, s. 94–119; J. Kochanowicz, *Peryferie i centrum. Gdzie będzie Polska w roku 2050?* w: *Wizja przyszłości Polski. Studia i analizy*, t. 3, Warszawa 2012, s. 53–77.

badawcze polskich socjologów z końca lat osiemdziesiątych, wątek modernizacji oraz analizuje deficyty narracji na temat polskiej historii społecznej. Autorka konstatuje, że w Polsce rzadko stosowana jest analiza innych debat niż polskie, brakuje odniesień i porównań do różnych kontekstów naukowych. Istnieje też pewien dyskurs traktujący obecną sytuację społeczną Polski jako „nienormalną”, gdyż istnieje milczące założenie, że Polska „powinna się modernizować”. Autorka wnioskuje, że potrzebny jest namysł nad ramą poznawczą i rolą socjologii w analizie peryferii, ale też po to, aby wykroczyć poza starą kwestię „zacofania i doganiania”.

Z tekstem tym koresponduje rozdział napisany przez Tomasza Warczoka, który przedstawia miejsce socjologii polskiej w kontekście globalnego pola nauk społecznych. Warczok jest też współautorem (z Zaryckim) kontrowersyjnej monografii dotyczącej peryferyjności polskich nauk społecznych na przykładzie politologii¹⁸. Tekst Warczoka jest bardzo dobrze udokumentowany teoretycznie i umiejętnie przedstawia dominację amerykańską w naukach społecznych poprzez narzucanie wzorców postępowania naukowego, promowanie własnych uczelni i globalnych periodyków naukowych z siedzibą w USA. Spośród 10 najlepszych wydziałów socjologii na świecie aż 7 znajduje się w USA, podobnie jest w ekonomii i naukach politycznych (s. 176). Autor przedstawia tabelę najczęściej cytowanych autorów w naukach społecznych i humanistyce (s. 177, tabela pochodzi z 2011 roku), analizuje międzynarodowe kierunki cytowania autorów i czasopism oraz pokazuje, że najczęściej cytowani autorzy w polskim polu socjologicznym nie pokrywają się w ogóle z nazwiskami cytowanymi na świecie. Polacy cytują głównie socjologów własnych i generalnie europejskich a w pierwszej dwudziestce jest tylko dwóch Amerykanów (E. Goffman, J. Alexander) (s. 183–184). Autor wykorzystał do analizy danych bazę *Web of Science* i program *VOSViewer*, które pozwalają na tworzenie czytelnych zestawień naukometrycznych. We wnioskach Warczok podkreśla, że polskie pole socjologiczne sytuuje się w obszarze półperyferyjnym: „Włączone jest do gry globalnej poprzez personalne kontakty, udział we wspólnych przedsięwzięciach, projektach naukowych realizowanych na poziomie międzynarodowym. Nie jest jednak szczególnie ważne jako obszar wytwarzania idei, o czym świadczy niewielka cytowalność polskich prac jako takich; mimo to istnieje kilka znaczących polskich na-

¹⁸ T. Zarycki, T. Warczok, *Gra peryferyjna. Polska politologia w globalnym polu nauk społecznych*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2016.

zwisk, poprzez które polskie pole w całości pozostaje w trwałych relacjach z rdzeniem systemu – polskie pole nauk społecznych pozostaje zawsze na pozycji podporządkowanej” (s. 186).

Tekst Daniela Płatka „Centra i peryferie polskiej socjologii ruchów społecznych” stanowi zastosowanie koncepcji Zaryckiego do opisu marginalizacji różnych nurtów socjologii, podnosi też temat inteligencji polskiej: „Słabe państwo jest kluczem do zrozumienia roli inteligencji, w tym także elit akademickich, a wśród nich socjologów, we współczesnej Polsce. Pozycja inteligencji jest zależna od ciągłego procesu nadawania zmianom politycznym i ekonomicznym prawomocności. Przed kapitałem ekonomicznym i polityką bardzo słabo chronią ją instytucje tradycyjnie słabego już państwa [...] Gra o dominację odbywa się zatem przede wszystkim w obszarze symbolicznej legitymizacji różnych projektów ideologicznych, a nie w obszarze zdobywania bogactwa i wpływów politycznych [...] Inteligent nie tylko musi bronić autonomii swej dziedziny akademickiej przed wpływami zewnętrznymi, ale także jest zależny od pól ekonomii i polityki” (s. 196). Autor podkreśla, że rolą inteligencji polskiej jest tłumaczenie zmian społecznych reszcie społeczeństwa i nakreślanie „właściwego kierunku” tych zmian. Następnie przedstawia pejzaż badań socjologicznych w ujęciu historycznym ze szczególnym uwzględnieniem socjologii ruchów społecznych, zwłaszcza w kontekście powstania ruchu „Solidarności”.

Praca autorstwa Hanny Dębskiej analizuje pole nauki prawa z wykorzystaniem modelu centro-peryferijnego. Umiejętnie i czytelnie przedstawia (także graficznie) konstrukcję prawniczego subpola symbolicznego. Podobnie jak w przypadku wcześniejszej analizy Tomasza Warczoka eksponuje naukową peryferyjność, wynikającą ze specyfiki zawodów prawniczych zwykle ograniczonych do lokalnych rynków. Kancelarie prawne prowadzą też działalność gospodarczą zwykle na ograniczonym terytorium. Polscy prawnicy często reprezentują podmioty polskie i zagraniczne w międzynarodowych transakcjach i procesach sądowych, ale nie konkurują z podmiotami globalnymi, lecz nakierowani są na rynek lokalny (s. 235). Autorka zauważa też, że zagraniczne podmioty inwestujące w Polsce często posługują się rekrutacją lokalnych elit intelektualnych, które posiadają wpływy i prestiż w narodowym polu prawnym. Co więcej: „Ich lokalna pozycja i kariera jest zaś zwrotnie wzmacniana faktem współpracy z kapitałem zagranicznym, gdyż – jak wspomniałam – legitymizacja elity peryferyjnej w znacznej mierze zależy od uznania płynącego ze świa-

towego rdzenia” (s. 236). Stąd na lokalnym rynku prawniczym (*de facto* cała Polska poza Warszawą) o uznaniu świadczą też na przykład stopnia i tytuły naukowe, choć globalnie polskie nauki prawne pod względem produkcji naukowej i wpływu spadły z 16–19 miejsca w nauce światowej w 1981 roku na 43 miejsce na początku XXI wieku (s. 238–239). Jak widzimy, przestrzeń odniesień zorientowana lokalnie pozostaje w Polsce znacznie większa niż ta zorientowana globalnie. Prawnicy pozostają jedną z kluczowych warstw polskiej inteligencji, uczestnicząc w polu akademickim i polu biznesowym jednocześnie (prawnicy akademicy uzyskali po 1989 roku możliwość dodatkowego zarobkowania i tym można tłumaczyć znaczący spadek pozycji polskiej nauki prawa w globalnych rankingach; prawnicy wybrali pole ekonomiczne). Stąd analiza tej grupy zawodowej pozostaje w ścisłym związku z badaniami nad polskimi elitami, ich aktywnością na polach nauki, polityki i ekonomii. Rozdział Hanny Dębskiej wzmacnia zawartość książki, umiejętnie wykorzystuje też teorie pola Pierre’a Bourdieu.

Renata Włoch w analizie wielkich imprez sportowych jako symbolu rozwoju peryferii bada przykład mistrzostw Europy w piłce nożnej EURO 2012, które odbywały się w Polsce i na Ukrainie. Autorka celnie pokazuje przykłady, jak imprezy sportowe powodują – dzięki nagłemu wzmożeniu inwestycji – swoiste złudzenie rozwoju. Przykładem rzadkiego sukcesu imprezy sportowej były igrzyska w Barcelonie w 1992 roku, jednak już przykłady RPA i Brazylii (światowe mistrzostwa w piłce nożnej w 2010 i 2014) czy Indii (Igrzyska Wspólnoty Narodów 2010) pokazują, że stymulowanie rozwoju za pomocą wielkiej imprezy sportowej może mieć liczne negatywne skutki uboczne. W Polsce w związku z EURO 2012 również liczone na rozwój i promocję kraju na świecie. Wizerunek Polski miał zostać wzbogacony i wzmocniony jako kraju cywilizacji zachodniej i sukcesu. Państwo zamawiało ekspertyzy mające uzasadnić liczne wydatki i ukazywać rozwój polskich regionów. Korzystnym, z punktu widzenia kibiców z całej Europy, był fakt dogodnego położenia Polski w centrum kontynentu, z którego to atutu nie mogła skorzystać Ukraina. W efekcie z 20 drużyn biorących udział w zawodach aż 18 stacjonowało w Polsce. Ujawniła się relatywna przewaga Polski nad Ukrainą, polegająca na posiadaniu sprawniejszej biurokracji – wiele inicjatyw musiało być dyskutowanych i konsultowanych. Na Ukrainie funkcjonariusze organizatora mistrzostw UEFA kontaktowali się bezpośrednio z przedstawicielami oligarchii, a więc nieformalnych struktur wła-

dzy. Polska i Ukraina zastosowały inne praktyki społeczne w organizacji imprezy. Autorka kończy interesującą i wielopoziomową analizę EURO 2012 hipotezą, że kraj półperyferyjny może wykorzystać organizację wielkiej imprezy sportowej jako okazję do zbliżenia się do centrum. Jest to jedna z koncepcji szkoły WSA, że kraje półperyferyjne mogą zdobywać status kraju rdzenia dzięki zaproszeniu, autarkii lub wykorzystaniu szans. Wydaje się, że ten ostatni model jako jedyny obecnie może wykazywać znamiona aktualności, toteż teza autorki wcale nie wydaje się „ryzykowna”. Podkreśla ona w zakończeniu, że weryfikacja hipotezy mogłaby zostać przeprowadzona dzięki analizie porównawczej wielkich imprez sportowych w kilku innych miejscach o podobnym statusie w gospodarce światowej.

Zamykające książkę rozdziały autorstwa Kazimierza Musiała, Dominiki Bartnik-Świątek, Anny Sosnowskiej i Zbigniew Galora po-prawnie posługują się terminologią centro-peryferijną i odnoszą ją do niepodjętych dotąd tematów badawczych. Musiał i Bartnik-Świątek analizują wizerunek Polski z perspektywy zamożnego kraju zachodniego na przykładzie Danii, podkreślając istnienie mechanizmów tworzenia symboli i stereotypizacji. Sosnowska i Galor w dwóch tekstach podejmują niedoceniane w polskiej literaturze przedmiotu wątki migracji zarobkowych oraz zależności centrum–peryferie w kontekście migracji z prowincji do metropolii. Podnoszą ważne wątki samokolonizacji, wspólnot wyobrażonych, renty migracyjnej, marginalizacji i polityki migracyjnej. Pokazują, w jaki sposób można w praktyce wykorzystać analizę centrum–peryferie do badania relacji nierówności i procesów tworzenia stereotypów na podstawie realnych zjawisk (przykłady postrzegania migrantów jako gorszych ludzi, postrzeganie Zachodu jako „normalności” etc.). Książkę *Polska jako peryferia* zamyka dwugłos Marty Bucholc i Tomasza Zaryckiego o książce Michaela Kennedy’ego *Globalizing Knowledge: Intellectuals, Universities and Publics in Transformation* z 2015 roku.

Praca zbiorowa *Polska jako peryferie* pod redakcją naukową Tomasza Zaryckiego jest ważną inicjatywą z obszaru nauk społecznych, podejmującą temat autorefleksji w przestrzeni społecznej i samoświadomości dużych grup ludzi w kontekście relacji z innymi. Mechanizmy analizy nierówności, tworzenia wartości i nadawania znaczeń i sensu procesom społecznym i ekonomicznym wydają się bardzo przydatnym i przyszłościowym tematem badawczym. Wskazuje to również na fakt, że nauki powinny współdziałać w procesie rozumienia zjawisk i procesów społecznych. Ponadto, książka uka-

zuje jak ważna jest ciągłość historii i narracji w procesie kształtowania się społeczeństw. Znajomość historii społecznej i ekonomicznej i odkrywania jej znaczeń staje się warunkiem rozumienia teraźniejszości i przyszłości. Od strony warsztatowej należy podkreślić kompleksowość i spójność tematyczną i teoretyczną omawianej monografii. Widać, że autorzy ze sobą dyskutowali i do wielu ujęć doszli wspólnie, co widać we wzajemnych cytowaniach i pewnej wspólnocie założeń teoretycznych większości tekstów. Publikacja posiada bogatą bibliografię krajową i międzynarodową. Liderem tego projektu intelektualnego stał się Tomasz Zarycki, który twórczo w polskim i europejskim kontekście problematyzuje model centrum–peryferie w teorii i praktyce. Książka *Polska jako peryferie* jest także ważnym głosem w debacie nad rozwojem polskich nauk społecznych i ich samopoznaniem.

Tomasz Pawłuszko
Wrocław